

Wróg zza Odry. Niemcy na łamach czasopisma „Płomyk” (1945–1949)

The enemy from across the river Oder.
Portrayals of the Germans depicted in the Polish
periodical “Płomyk” (1945–1949)

Marcin Zaborski

Uniwersytet SWPS

 <https://orcid.org/0000-0001-9746-9670>

e-mail: mzaborski@swps.edu.pl

Abstract. The article examines the message about the Germans after the Second World War, sent by children’s magazine “Płomyk”. The author analyzes how the narrative on the victims and heroes of the war changed over time and how the threat of armed conflict was portrayed there. Furthermore, the author establishes what tools were used to build the image of the enemy (real or imaginary) of the past and present. The analysis looks into the contexts of the publication of that content. The talk focuses on magazine addressed to young audiences and published in 1945–1949.

Keywords: children’s magazines, children’s weekly “Płomyk”, world war II, the image of the enemy, Germany.

„Niemiec to wróg odwieczny, który tylko czyha na dogodny moment do napadu. Świadczy o tym cała nasza historia”¹ – tak w swoich dokumentach przekonywał w 1945 roku Wydział Propagandy Polskiej Partii Robotniczej, wyznaczając ideologiczne ramy życia publicznego, kształtując politykę symboliczną i kreując w tym duchu oficjalną świadomość historyczną społeczeństwa. Wizja

¹ Cyt. za: Z. Mazur, *Obchody świąt i rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań 2000, s. 153.



sięgającego wielu wieków wstecz i nieprzemijającego wraz z wojenną klęską Niemiec zagrożenia germańskiego była wykorzystywana na wielu poziomach i w wielu obszarach. Służyła np. uzasadnianiu sojuszu narodów słowiańskich ze Związkiem Radzieckim, który – w intencjach autorów tych przekazów – miał być postrzegany jako oczywista gwarancja pokoju i trwałości nowych granic oraz ochrona m.in. Polski i Polaków przed niemieczyzną opisywaną jako śmiertelne niebezpieczeństwo². Stosując taką narrację, w oczywisty sposób wykorzystywano fakt, że – jak ujął to Jan Józef Lipski – „Polacy mają na ogół ostre uczulenie na swego zachodniego sąsiada”³. W okresie powojennym żywa i bolesna była przecież pamięć traumatycznych doświadczeń i zbrodni dokonywanych przez Niemców na okupowanych terytoriach, m.in. w Polsce. Te subiektywne odczucia i dyspozycje psychokulturowe stawały się więc ważnym podglebieniem w procesie kształtowania obrazu wroga⁴.

Za Piotrem Oseką możemy powiedzieć, że „paradoksalnie to krzyżackie okrucieństwa i zbrodnie III Rzeszy stanowiły największy kapitał społeczny PZPR”⁵. Dlatego w kolejnych latach na oficjalnych uroczystościach powracały przekazy mówiące o ekspansjonistycznych tendencjach w Niemczech, o siłach militarystyki zachodnioniemieckiego czy o ciągle żywych tradycjach krzyżackich za naszą zachodnią granicą. Takie obrazy stały się jednym z instrumentów wykorzystywanych przez władze ludowe, które widziały w nich sposób mobilizowania energii społecznej, kształtowania patriotyzmu, wzmacniania pożądanej tożsamości, utrwalania wspólnoty politycznej oraz legitymizowania porządku społecznego i politycznego. Metody te oczywiście wspierały jednocześnie proces mentalnej ochrony władzy i uprawomocnienia jej istnienia⁶.

² Narracja podnosząca wkład zjednoczonych narodów słowiańskich w zakończenie hitlerowskiej przemocy była od pierwszych powojennych dni obecna w oficjalnych wystąpieniach przedstawicieli władzy. Na przykład w ogłoszonym 9 maja 1945 roku Orędziu Prezydenta KRN Bolesława Bieruta do Narodu Polskiego z okazji Zakończenia II Wojny Światowej czytamy: „Wspólnie przelana krew i wspólne ofiary stworzyły spizową podstawę przyjaźni i współpracy, której rozwój jest najsilniejszą gwarancją naszej siły i niepodległości. Zjednoczenie wysiłków wszystkich narodów słowiańskich zabezpieczy je na zawsze przed widmem germańskiej napaści”. Cyt. za: *Jalta. Spór o Polskę*, red. M.M. Drozdowski, H. Marczevska-Zagdańska, Warszawa–Opole 1998, s. 162.

³ J.J. Lipski, *Powiedzieć sobie wszystko...*, Gliwice–Warszawa 1996, s. 74.

⁴ Por. L. Oppenheimer, *The Development of Enemy Images: A Theoretical Contribution*, „Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology” 2006, t. 12 (3), s. 270.

⁵ P. Oseka, *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków 2010, s. 119.

⁶ Por. M. Gerő, P.P. Plucienniczak, A. Kluknavska, J. Navrátil, A. Kanellopoulos, *Understanding Enemy Images in Central and Eastern European Politics. Towards an Interdisciplinary Approach*, „Intersections. East European Journal of Society and Politics” 2017, t. 3, nr 3, s. 18; M. Vuorinen, *Introduction: Enemy Images as Inversions of the Self*, w: *Enemy Images in War Propaganda*, red. M. Vuorinen, Newcastle upon Tyne 2012, s. 1;

Antyniemiecka retoryka, mająca wywoływać określone skojarzenia i budować pożądany wizerunek sąsiadów z Zachodu, kierowana była m.in. do młodych ludzi na etapie ich doświadczeń edukacyjnych. Pojawianie się tezy o odwiecznej i niedającej się przewyciężyć wrogości obserwujemy np. w podręcznikach szkolnych wydawanych tuż po zakończeniu wojny. Wprost wskazywano w nich, że „Niemcy nigdy nie byli przyjaciółmi Polaków” – przeciwnie – „byli zawsze wrogami Polaków”, co tłumaczono niezmienną, agresywną „duszą niemiecką”. W innym miejscu przekonywano, że „Germanie to nasi najgorsi i najstarsi wrogowie. Żona Popiela to Niemka. Naturalnie była zła, bo dla Słowianina każdy Niemiec to zły człowiek”⁷. Dowody budowania takiego obrazu znajdujemy również w zaleceniach kierowanych w tamtym czasie do nauczycieli – nie tylko historii. Jak zauważył Zbigniew Mazur, stworzony w 1947 roku projekt programu nauczania języka polskiego zawierał bardzo konkretne wskazówki:

„Szczególny nacisk położyć należy na sprawę odwiecznego niebezpieczeństwa zagrażającego ze strony niemieckiego sąsiada”. Nastawienie do Niemiec w tym okresie najlepiej charakteryzowało połączenie takich słów, jak „odwieczne”, „zagrożenie”, „niebezpieczeństwo”, „wrogość”⁸.

To nastawienie wpisywało się w szersze zjawisko związane z kształtowaniem postaw i wywoływaniem określonych stanów emocjonalnych, które miały być efektem wychowania, takich jak czujność, nienawiść czy bojowość. Łączyły się one z budowaniem mitu silnego wroga, który nastaje, dybie czy otacza nas z różnych stron. Jak zauważyła Anna Radziwiłł, towarzyszyły temu głośne hasła:

„Wróg jest wszędzie”, „musimy być czujni”, „wróg kryje się wśród nas”, „czyha na nas zewsząd”. Oczywiście „zwyciężymy go”, ale musimy stale „wzmocnić szeregi”, „nie ustawać w walce”. Wytwarzano właściwie nastrój stanu wyjątkowego. Obowiązywała perspektywa optymistyczna, wiara w radosny klimat naszych czasów, ale zarazem nastawienie bojowe⁹.

M. Zaremba, *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa 2001, s. 310.

⁷ Cyt. za: Z. Mazur, *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii (1945–1989)*, Poznań 1995, s. 109.

⁸ *Ibidem*, s. 110.

⁹ A. Radziwiłł, *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956. Próba rekonstrukcji i analizy*, w: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa 1996, s. 339.

Intensywność działań skoncentrowanych na politycznej i ideologicznej indoktrynacji uczniów w ramach edukacji historycznej była zmienna w różnych okresach PRL. Wskazuje na to analiza aktów prawnych regulujących pracę szkół, obowiązujących w nich programów nauczania oraz wypowiedzi polityków i urzędników zajmujących się oświatą. Znajdujemy w nich dowody na to, że problemy polsko-niemieckie w obszarze propagandowym były traktowane w sposób stereotypowy i zmitologizowany. Ich przepełniony emocjami – ale i wyrachowaniem – opis stał się znaczącym symbolem wykorzystywanym przez władze w debacie publicznej. Stanowił przy tym narzędzie kształtowania specyficznie rozumianego patriotyzmu¹⁰.

Jedną z przestrzeni umożliwiających wykorzystanie tego instrumentu i dotarcie do młodego odbiorcy były czasopisma dla dzieci i młodzieży¹¹. Szczególnie w pierwszych powojennych latach stanowiły istotne wsparcie procesów edukacyjnych, ponieważ uzupełniały, a nierzadko wręcz – w obliczu braku podręczników – zastępowały je podczas zajęć szkolnych. Biorąc pod uwagę, że szkoła i media mogą być przekąźnikiem – albo inaczej mówiąc pasem transmisyjnym – stereotypów i stereotypowego postrzegania „wrogów”, rola prasy wydaje się w tym okresie niezwykle istotna. Choć transmisja tych treści odbywała się oczywiście wieloma różnymi kanałami¹².

Jakie przesłanie w interesującym nas obszarze kreowało czasopismo „Płomyk”? Jaki obraz Niemców i Niemiec tworzyło, a potem podtrzymywało? W jaki sposób odnosiło się do wojennych doświadczeń i pielęgnowania wspomnień o tragedii lat 1939–1945? Odpowiedzi na te pytania będziemy poszukiwać, sięgając m.in. do materiałów opublikowanych w periodyku od lipca 1945 do końca grudnia 1949 roku, a zatem w pierwszych pięciu powojennych latach. Z jednej strony czasową granicę badań wyznacza ukazanie się pierwszego numeru czasopisma po zakończeniu II wojny światowej. Z drugiej strony

¹⁰ Por. Z. Osiński, *Edukacja historyczna okresu PRL w służbie władzy i ideologii – konsekwencje i zagrożenia*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków 2010, s. 109–114; A. Kampka, *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Warszawa 2014, s. 204–205.

¹¹ Oczywiście nie tylko w Polsce dzieci były poddawane indoktrynacji realizującej cele sowieckiej propagandy. Także w innych krajach bloku komunistycznego czasopisma adresowane do najmłodszych odbiorców wykorzystywały stereotypy i slogany wpisujące się w cele władzy dążącej do dezinformacji i manipulacji. Zob. np. C. Tagsorean, *Between Manipulation, Propaganda and Education – the Activity of the Romanian Journals for Children during the Communist Regime*, „Espacio Tiempo y Educación” 2017, t. 4, nr 1.

¹² Por. R. Fiebig-von Hase, *Introduction*, w: *Enemy Images in American History*, red. R. Fiebig-von Hase, U. Lehmkuhl, Oxford 1997, s. 13; R. Gross, *Kształtowanie świadomości historycznej młodego pokolenia w okresie stalinowskim na przykładzie junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”*, w: *Narracje pamięci. Między historią a polityką*, red. K. Kącka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń 2015, s. 150–151.

zakres analizy zamyka rok, w którym – po okresie funkcjonowania stref okupacyjnych – utworzone zostały dwa odrębne państwa niemieckie: Republika Federalna Niemiec i Niemiecka Republika Demokratyczna, co miało istotne znaczenie w wielu wymiarach, w tym również w obszarze kształtowania przez propagandę PRL wizerunku Niemiec i Niemców. W tak zarysowanym czasie ukazało się 95 numerów periodyku¹³. Wszystkie zostały objęte kwerendą, która – mając na względzie przyjęte założenia i cel niniejszego opracowania – pozwoliła wyłonić materiały wymagające dalszych analiz. W tych tekstach bohaterami – głównymi lub drugoplanowymi – byli zachodni sąsiedzi Polski. Materiały odnosiły się zarówno do lat 1939–1945, jak i wcześniejszych wydarzeń istotnych z punktu widzenia relacji polsko-niemieckich.

Pismo z tradycjami

„Płomyk” zaczęto wydawać jeszcze w czasie I wojny światowej. W 1917 roku czasopismo ukazywało się najpierw jako tygodnik (choć nieregularnie), później jako dwutygodnik. Od 1923 roku było drukowane co dziesięć dni, a od września 1924 roku – ukazywało się raz w tygodniu. Lektura „Płomyka” była w tamtym czasie zalecana przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które wskazywało, że z tekstami publikowanymi na łamach tego tytułu powinni zapoznawać się uczniowie klas I–VII w różnych typach szkół. Nie bez powodu materiały publikowane wówczas przez czasopismo były mocno powiązane ze szkolnym programem nauczania¹⁴. Kolejne lata przynosiły czasopismu rosnącą popularność i coraz większy zasięg. O ile pierwsze wydania obejmowały druk jedynie 250 egzemplarzy, o tyle w 1939 roku „Płomyk” osiągnął poziom 100 tys. egzemplarzy jednego wydania¹⁵. Zasięg oddziaływania czasopismo zwiększyło zdecydowanie już po wojnie. Na przykład w drugiej połowie lat 60. – mimo ograniczeń związanych z brakiem papieru – ukazywało się w nakładach liczących 250 tys. egzemplarzy¹⁶.

¹³ Początkowo periodyk ukazywał się nieregularnie. W 1945 roku do czytelników trafiły numery oznaczone datami: 1 lipca, 15 września, 1 grudnia. Od stycznia 1946 roku czasopismo wydawało kolejne numery w odstępach dwutygodniowych. Natomiast we wrześniu 1949 roku „Płomyk” stał się tygodnikiem. Wraz ze zwiększeniem częstotliwości wydawania zmniejszyła się objętość poszczególnych numerów (zamiast dotychczasowych 32 stron dwutygodnika – 16 stron w kolejnych numerach tygodnika).

¹⁴ Por. M. Rogoż, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków 2009, s. 99–100.

¹⁵ Por. S. Grabowski, *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci (1824–1939)*, Pułtusk 2001, s. 166–177.

¹⁶ W tamtym okresie nie był to wynik rekordowy, biorąc pod uwagę dane dotyczące innych tytułów przygotowywanych przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia”. Na

Przerwane z powodu wojny wydawanie czasopisma wznowiono w lipcu 1945 roku z inicjatywy instytutu „Nasza Księgarnia”. W pierwszych latach tamtego okresu pracami redakcji kierowały kolejno: Weronika Tropaczyńska-Ogarkowa i Halina Koszutska. Z kolei za opracowanie graficzne tygodnika w pierwszych powojennych latach odpowiadali: Kazimierz Pieniążek, Bohdan Bocianowski i Michał Bylina¹⁷. W gronie autorów zaangażowanych w tworzenie tytułu w drugiej połowie lat 40. byli: Stanisław Aleksandrak, Krystyna Artyniewicz, Wiera Badalska, Włodzimierz Domeradski, Jadwiga Gromulska-Teofilakowa, Zofia Holnicka, Czesław Janczarski, Janina Kaźmierczakowa, Kazimierz Konarski, Jadwiga Korczakowska, Maria Kownacka, Mieczysław Krzepkowski, Alina Kwiecińska, Zbigniew Przyrowski, Ewa Szelburg-Zarembina i Hanna Zdzitowiecka. Treści przez nich przygotowywane wyraźnie korespondowały z programem edukacyjnym i wychowawczym realizowanym w tamtym czasie w starszych klasach szkoły podstawowej¹⁸. Podobnie jak przed wojną w „Płomyku” drukowano opowiadania, wiersze, powieści w odcinkach, baśnie, legendy i scenariusze inscenizacji. Pojawiały się także materiały popularnonaukowe. Wiele miejsca poświęcano tekstom odnoszącym się do historii, geografii i techniki. Drukowano również treści o charakterze hobbystycznym oraz wiadomości na temat nowych książek, podpowiadając czytelnikom, po które tytuły warto sięgnąć. Istotne miejsce w czasopiśmie zajmował także dział poświęcony rozrywkom umysłowym, w którym proponowano różnego rodzaju łamigłówniki, szarady, krzyżówki, zagadki i rebusy.

„Pamiętać o skazach na psychice młodzieży”¹⁹

Przystępując do analizy materiałów ukazujących się w „Płomyku” bezpośrednio po zakończeniu wojny, musimy wziąć pod uwagę, że publikacje te były tworzone w określonym kontekście i korespondowały z toczonymi wówczas

przykład „Świerszczyk” drukował wówczas 900 tys. egzemplarzy, „Płomyczek” – 560 tys., a „Miś” – 400 tys. Por. S. Aleksandrak, *Tendencje rozwojowe polskich czasopism dla dzieci*, w: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa 1968, s. 209.

¹⁷ Por. S. Frycie, *Czasopisma dla dzieci i młodzieży okresu powojennego*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, nr 16/3, s. 62.

¹⁸ Por. B. Niesporek-Szamburska, M. Rogoż, *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, red. K. Heska-Kwaśniewicz, K. Tałuc, Katowice 2013, s. 242.

¹⁹ M. Kann, *Pierwsza konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z literaturą dla dzieci i młodzieży, zorganizowana staraniem i z inicjatywy Wyd. „Czytelnik” w październiku 1946 r.*, w: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa 1968, s. 233.

dyskusjami dotyczącymi np. tego, jaki charakter powinien mieć przekaz odnoszący się do doświadczeń wojennych, kierowany do młodych odbiorców.

Pytania o to, czy i jak powracać do traumatycznych wydarzeń tuż po wojnie, zadawali sobie pedagodzy, psychologowie i znawcy literatury. Dyskutowali m.in. o wpływie lektur dla dzieci i młodzieży na rozwój czytelników. W październiku 1946 roku, a więc kilkanaście miesięcy po zakończeniu działań wojennych, Maria Kann – ówczesna kierowniczka Działu Literatury dla Dzieci i Młodzieży Wydawnictwa „Czytelnik” – przekonywała, że należy przywrócić młodzież życiu, uczyć ją współczucia i walczyć z nienawiścią zasianą przez hitleryzm:

Żyjemy w specyficznych warunkach powojennych i powinniśmy pamiętać o skazach na psychice młodzieży, wywołanych okropnościami wojny, demoralizacją i szerzonymi przez wroga hasłami. Wyleczyć można skuteczniej wskazywaniem pozytywnych wartości niż krytyką i ukazywaniem zła. [...] Wiele szkół wprowadzało dzieci na wystawę zbrodni niemieckiej. Motywowano swoje postępowanie tym, że „trzeba nauczyć dzieci nienawiści do Niemców i współczucia dla cierpienia”. Nienawiści w ten sposób nauczyć prawdopodobnie można, ale czy trzeba, czy wolno? Widok tysięcy czaszek ludzkich i wygiętych w męce ciał nie nauczy współczucia. Wpłynie tylko na wzmoczenie nerwowości i pobudliwości u dziecka; obudzić może sadystyczne uczucia, znieczuli wrażliwość na cudze cierpienie²⁰.

Temat ten pojawił się również w czasie I Ogólnopolskiego Zjazdu w Sprawie Literatury dla Dzieci i Młodzieży, zorganizowanego w czerwcu 1947 roku. Jedną z badaczek biorących udział w tamtej dyskusji – Maria Gutry – postulowała uzupełnienie luk tematycznych w utworach dla dzieci starszych, ukazujących się w tamtym czasie. Przekonywała m.in., że „trzeba pokazać dziecku ofiarną walkę polskich żołnierzy na wszystkich frontach w minionej wojnie, ukazać braterstwo broni, wspólnotę doli i niedoli”²¹.

„Ja też byłem na wojnie”²²

Nie jest zaskakujące, że bezpośrednio nawiązanie do wojennej rzeczywistości – w tym do śmierci wielu Polaków i do ofiar niemieckich zbrodni – znajdujemy już we wstępie pierwszego powojennego numeru „Płomyka” z lipca 1945

²⁰ Ibidem.

²¹ S. Aleksandrak, *I Ogólnopolski Zjazd w Sprawie Literatury dla Dzieci i Młodzieży*, w: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa 1968, s. 252.

²² *Wracamy do Was*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 2.

roku²³. Reagując na wydarzenia społeczne i polityczne, redakcja w bezpośredni sposób zwracała się wówczas do czytelników:

Chcemy Wam na początek tej naszej odnowionej znajomości powiedzieć, że bardzo się cieszymy, żeście przetrwały i że stanęłyście już do pracy. I jeszcze to, że chcemy razem z Wami, że musimy razem z Wami pracować podwójnie, poczwórnie, czy może jeszcze więcej. Musimy pracować za wszystkich, za dorosłych, którzy zginęli i za te wszystkie dzieci, które Niemcy pozabijali²⁴.

Redakcja bardzo wyraźnie podkreślała wspólnotę losów ze swoimi czytelnikami. „Ja też byłem na wojnie. I mnie Niemcy skrzywdzili, nie pozwolili do Was przychodzić. I ja byłem w niewoli”²⁵ – mówił tytułowy Płomyk. Ukazywał krzywdę, której w czasie wojny doświadczało czasopismo. Jednocześnie wskazywał tych, którzy tę krzywdę spowodowali, i demaskował ich manipulatorskie działania:

Niemcy robili wszystko, żeby zabić „Płomykowe” serce. Zabrali gmach, w którym „Płomyk” się rodził. Zabrali maszyny drukarskie, nie pozwolili drukować i wydawać pism dla dzieci. Ten wojenny „Ster”²⁶, który do Was, do szkoły przychodził, to nie było pismo o polskim sercu. Niemcy dyktowali, co tam miało być pisane. A żeby Was zmylić i oszukać, wybierali niektóre wiersze i opowiadania „Płomykowych” pisarzy i umieszczali w „Sterze”. Myśleli – zobaczą znajome nazwiska, pomyślą: to nasze polskie pisemko. Tacy byli²⁷.

²³ Rzecz jasna nie tylko „Płomyk” w pierwszych powojennych latach wracał do wydarzeń z okresu 1939–1945. Podobnie działo się np. w przypadku „Świerszczyka”. Jak ujęła to Joanna Papuzińska – „w tym okresie pismo widziało swój naczelny cel wychowawczy w stworzeniu dla pokolenia wojennych dzieci możliwości relaksu psychicznego, odreagowywaniu wojennych nerwic, przywróceniu autentycznego dzieciństwa wraz z jego typowymi rekwizytami sytuacyjnymi, takimi jak zabawa w gronie rodzinnym, beztroski «śmiesz z niczego», penetrowanie świata fantazji”. J. Papuzińska, *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa 1981, s. 157. Zob. także M. Zaborski, „Zła wiedźma w żelaznych butach”. *Obraz wojny na łamach czasopisma „Świerszczyk” (1945–1946)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, nr 63, s. 65–88.

²⁴ *Wracamy do Was...*, s. 2.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ Wydawane w języku polskim niemieckie czasopismo adresowane do młodzieży, kolportowane do szkół powszechnych na okupowanych terytoriach. Ukazywało się w latach 1940–1944. Za jego przygotowanie odpowiadał Wydział Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej przy Rządzie Generalnego Gubernatora w Krakowie.

²⁷ *Wracamy do Was...*, s. 2.

Obraz napadających na Polskę Niemców bardzo sugestywnie odtwarzało również opowiadanie o wydarzeniach z września 1939 roku. Czytając o zajęciu przez agresorów jednego z miast, wręcz „słyszymy” w nim to, co się wówczas działo. Nasycona dźwiękami narracja z całą pewnością wspierała przywoływanie traumatycznych przeżyć wielu czytelników („Niemcy wkroczyli do miasta. W pustkę ulic wpadły nagle warkoczające motocykle. Zatupały na bruku ciężkie kopyta. Zahuczało w pędzie szarozielone auto²⁸). Jednocześnie uderzająca jest obrazowość zastosowanego języka („Idą wielcy, groźni, napełniając bełkotem pusty przedsionek. Jest ich coraz więcej. Rosną, przybywają na sile... Rozlewają się szeroko szarozieloną falą nienawistnych mundurów²⁹). W przepelnionym emocjami opisie podkreślone zostają inwazyjność działań i burzenie porządku, które przynoszą ze sobą – jak zostaje to z ironią powiedziane – „panowie świata³⁰. Ich pojawienie się odbierane jest jako zapowiedź marnowania, niszczenia i grabienia tego, o co wcześniej wszyscy razem dbali. Jednocześnie wyraźny jest tutaj element poczucia zagrożenia wywoływanego agresją prezentowaną przez Niemców („pod ciosami bagnatów – padły drzwi znajdujących się tam szaf, szafek i gablot. Starannie poukładane rękami dzieci i nauczycieli zeszyty, książki, pomoce naukowe, okazy wyszarpano żarłocznymi łapami z ich wnętrza, wdeptano w podłogę grubymi podkutymi buciskami³¹).

Także w innych tekstach pierwszego powojennego numeru „Płomyk” wracał do obrazu zniszczeń dokonanych przez Niemców – m.in. w stolicy („Warszawa płonęła, samoloty niemieckie bombardowały ją ciągle, całymi dniami³²). W poetyckich wspomnieniach pojawiały się sceny najazdu niemieckich wojsk na polską stolicę („Deptał święte Twe ulice czołg niemiecki, pruski but...³³). Periodyk przypominał mroczne czasy, gdy wokół panowały przemoc i groza, żołnierze przelewali krew, ginęli w więzieniach i obozach, zewsząd było słychać dźwięk huczących armat i warczących samolotów, a niebo było zasnuwane „deszczem ognistych bomb³⁴. Z drugiej jednak strony podkreślano, że czas odebranej wolności minął, a Niemcy zostali pokonani i odnieśli porażkę („leży w gruzach niemiecka potęga³⁵). Jednocześnie antybohaterowie tej historii byli oceniani i opisywani za pomocą dających się łatwo odczytać etykiet. To

²⁸ A.S., *Ostatni dzień w szkole*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 3.

²⁹ Ibidem, s. 4.

³⁰ Ibidem, s. 3.

³¹ Ibidem.

³² W. T.-O., *Gdzie jest Józek?*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 9.

³³ S. Trojanowa, *Warszawo*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 14.

³⁴ Ibidem.

³⁵ H. Świdzińska, *Wczoraj i dziś*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 6.

„nienawistne szkopy”³⁶ i „dranie”³⁷, którym należy dokuczać albo z którymi należy się bić.

Numer „Płomyka” z lipca 1945 roku zapowiadał kierunki tworzonej później narracji odnoszącej się do wojny i jej sprawców. W kolejnych wydaniach czasopisma znajdujemy tego wyraźne potwierdzenie. Motywy zaprezentowane w pierwszej powojennej odsłonie periodyku są później wielokrotnie powtarzane.

„Żywy człowiek z ich rąk nie wyszedł”³⁸

W swoich relacjach „Płomyk” przypominał, że Niemcy w czasie wojny siali strach, ponieważ dopuszczali się barbarzyńskich zbrodni, a do tego byli silni i uzbrojeni. Wojska niemieckie szły przez polskie tereny, „butem i kolbą torując drogę”³⁹, zostawiając za sobą łyzy, udrękę, pogorzelniska i groby („A Niemcy szli... szli pewnie, szybko, wyprostowani, terkocząc w marszu pistoletami maszynowymi, które zdawały się być wyposażone w długie, ogniste ostrza, sięgające ku nam”⁴⁰). Takie sceny z pewnością budziły lęk w Polakach poddawanych codziennemu terrorowi.

Działania Niemców w czasie wojny były w „Płomyku” nazywane i opisywane wprost – także w relacjach dzieci, dzielących się swoimi doświadczeniami z redakcją i innymi czytelnikami czasopisma. W tekstach tych przypomniano hitlerowskie zbrodnie, których ofiarami byli niemogący się bronić najmłodszy. To sceny przepełnione przemocą, okrucieństwem, bólem, krzykiem i płaczem:

U nas było bardzo ciężko w czasie wojny. Niemcy pozabijali nam rodziców i nauczycieli, i dużo ludzi. Podpalili wsie i miasta. Dzieci też zabijali i wywozili do obozów, i tam zabijali gazami⁴¹.

Krzyki matek i płacz dzieci odbijał się echem od lasów okolicznych. Do stodoły ich zagnali. [...] Stodołę zapalają. Czy opiszę to pióro, czy są na świecie takie wyrazy, żeby to opisać. Napiszę to po swojemu, krótko: stodoła

³⁶ A.S., *Dobry dzień Antka*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 11.

³⁷ Ibidem.

³⁸ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 6, s. 188.

³⁹ B. Tryfan, *Harcerski czyn (Praca harcerzy nad odbudową nowego życia)*, „Płomyk” 1947, nr 12, s. 364.

⁴⁰ A. Bek, *Szosa Wołokołamska*, „Płomyk” 1949, nr 1, s. 522.

⁴¹ *Dzieci płomykowe do polskich dzieci w Niemczech*, „Płomyk” 1946, nr 2, s. 35.

zamknięta się pali, w niej dzieci i matki, a Niemcy z karabinami naokoło. Czy to ludzie?⁴²

Najeżdżali na wieś jak jakie zbóje. Bili, mordowali, strzelali i rabowali, co mogli. Ja się ich bardzo bałam. [...] Nawet małe dzieci, takie jak ja i mniejsze, strzelali albo żywcem palili. Takie małe dziecko Witkiewicza, co jeszcze do szkoły nie chodziło, zabili te katy, bo oni zamiast serca mieli kamień albo kawałek śmierdzącego mięsa⁴³.

Pięciu przechodniów, którzy przypadkowo stali na ulicy przy posterunku świetlnym, padło od kul karabinu maszynowego Niemców, a jakiś mały chłopiec krzyknął przeraźliwie, widząc, że żołnierz strzelił do jego kochanego pieska i zabił go. Niemiec rozwścieczony tym krzykiem odwrócił karabin i położył chłopca trupem⁴⁴.

A potem jeszcze nadeszła straszna noc. Przyszli żołnierze niemieccy i wypędzili z domu matkę i dzieci. Pognano ich na kraniec wsi, gdzie już byli wszyscy ludzie ze wsi. Ludzie płakali, dzieci płakały, a żołnierze krzyczeli, tak bardzo krzyczeli i bili kolbami. Matkę także jeden z nich uderzył kolbą. Wtedy Zbyszek podniósł kamień i cisnął w żołnierza. Kamień trafił w hełm, żołnierz chciał Zbyszka przebić bagnetem⁴⁵.

W dziecięcych relacjach z czasów wojny często powracał strach przed Niemcami i cierpieniem, jakie mogli oni zadać. Obawy te zdradzają dużą świadomość młodych ludzi, jeśli chodzi o skalę zagrożenia i rodzaj zbrodni dokonywanych przez wroga:

Nocą cicho podjadą niemieckie samochody. „Zieloni” otoczą dom i wypędzą z niego ojca, matkę... siostry i braciszka małego...? Albo i wywloką ze sobą, zaciągną do obozu... do „pieca”...?⁴⁶

Jeden drugiemu powtarzał drżącym głosem: Niemcy już są! [...] Zabierali, co się dało: zboże, krowy, świnie, mleko. Potem zaczęli wywozić drzewo z lasu, a na koniec dobrali się do ludzi. Łapali, zabierali, strzelali, zamykali po obozach i wywozili. Poznaliśmy wtedy, co oni potrafią⁴⁷.

⁴² *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 3, s. 93.

⁴³ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 2, s. 54–55.

⁴⁴ *Duńskie dzieci*, „Płomyk” 1948, nr 15, s. 455.

⁴⁵ G. Morcinek, *Zabłåkane ptaki*, „Płomyk” 1948, nr 6, s. 182.

⁴⁶ M. Michalska, *Wigilie wojenne*, „Płomyk” 1946, nr 7, s. 228.

⁴⁷ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 1, s. 25–26.

Ludzie bali się Niemców, bo oni jak złapali człowieka w swoje ręce, to jak jastrząb ptaka w swoje szpony. I żywy człowiek z ich rąk nie wyszedł⁴⁸.

Najgorszy to był taki rudy i drugi jeszcze. Oni biegali po polach, szukali nawet pod mostem. A tam byli ludzie pokryci i ich wywlekali i zabijali. Jedna mała dziewczynka to się dopiero nabrała. Ona klęczała, a Niemiec strzelił jej w twarz. Ona się przewróciła, a on poszedł dalej i innych zabijał, a ona na wszystko spod oka się patrzyła. A tu Niemiec wraca i stanął nad nią. Zatrzymała oddech i udaje, że nie żyje, ale nie wytrzymała i puściła powietrze, bo jej krew w ustach zawadzała, a wtedy Niemiec strzelił jej w szyję i poszedł sobie. Myślał, że ją zabił, ale jej nie zabił, bo potem się poderwała i wpadła w las od strony Lipy, a tam Niemców nie było i jej się udało. Spotkała ludzi i ją uratowali i teraz żyje⁴⁹.

Niemiec to zatem ktoś, przed kim trzeba było się ukrywać – nie tylko chroniąc się przed nalotami czy artyleryjskim ostrzałem. Ukrywać trzeba było też np. polską mowę... („Ciszej! Dzieciaki, ciszej! Bo będzie jeszcze bieda, gdy jaki Niemiec usłyszy⁵⁰”).

Istotne jest również to, że niemiecka okupacja była ukazywana jako doświadczenie wielu państw. Czytelnicy dowiadywali się o kolejnych krajach, które atakowała armia niemiecka, i kolejnych narodach, którym w czasie wojny Niemcy odbierali m.in. prawo posługiwania się własnym językiem.

„Niemcy spalili nam bohaterską Wołę”⁵¹

„Płomyk” pisał o pogorzeliśkach i ruinach, jakie w wielu miastach, miasteczkach, a także na wsiach zostawiła po sobie niemiecka niewola. W przekazach o wojennych zniszczeniach posługiwano się zarówno emocjonalnymi opisami, jak i statystykami, które budowały obraz skali dewastacji dokonanej przez wojska hitlerowskie („Zniszczenia wojenne Ziemi Odzyskanych spowodowane przez działania wojenne i uciekającą ludność niemiecką dochodzą w niektórych wypadkach do 100%”⁵²). Pismo wracało też do sytuacji stolicy, przypominając, że Niemcy obrócili ją w ruinę – podczas krwawego powstania zniszczyli miasto w 75%, wywieźli z niego ludność, a to, co ocalało

⁴⁸ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 6, s. 188.

⁴⁹ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1947, nr 9, s. 283.

⁵⁰ H. Mortkowicz-Olczakowa, *Świetlica w czasie wojny*, „Płomyk” 1946, nr 9, s. 263.

⁵¹ S.R. Dobrowolski, *Ukochany przez Wołę i dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 147.

⁵² Z. Więckowski, *Ziemi Odzyskane*, „Płomyk” 1948, nr 3, s. 92.

w czasie bombardowań, spalili. Po wielu budynkach zostały jedynie gruzy („Dzisiaj Wola – to ruiny, popioły i zgłiszcza. Niemcy spalili nam bohaterską Wolę”⁵³). W „Płomyku” opisywane były też straty w innych miejscowościach – np. atak hitlerowskich wojsk na latarnię Stefana Żeromskiego na Rozewiu („Niemcy w swym barbarzyńskim zapędzie niszczenia wszystkiego, co polskie, zniszczyli i tę naszą pamiątkę”⁵⁴). Podobne opisy odnosiły się do wojennych wydarzeń na Żuławach („Niemcy, opuszczając wybrzeże w 1945, zniszczyli groble i tamy. Żuławy stanęły znów pod wodą”⁵⁵). Doniesienia o dewastacji dokonanej przez siły niemieckie dotyczyły też np. szkół („W Oświęcimiu wszystkie szkoły zostały całkowicie zniszczone przez hitlerowców. Nie było w nich ani urzędzeń, ani pomocy naukowych – nic”⁵⁶).

Czytelnicy pisma dowiedzieli się również o zniszczeniu Jasła, o czym pisał autor jednego z listów wysyłanych do redakcji („Najpierw oznaczali te domy, które mieli wyminować, a osobno te, które mieli podpalić. Potem zwozili ropę w beczkach i słomę, i ustawiali różne porcje na chodnikach. Potem znów wchodzili do mieszkań, rozbijali meble i robili na środku izb stosy, przygotowując je do podpalenia. Tak wszystko to urządzili, żeby ogień mógł strawić każdy dom aż do dachu”⁵⁷).

W tekstach „Płomyka” zwracano również uwagę na dewastację kulturalną, za którą odpowiadali Niemcy⁵⁸. Pisano o grabieży dokonywanej przez nich w polskich placówkach muzealnych, z których wywozili dzieła sztuki, a także o niszczeniu innych („Dla Niemców prawo nie istniało. Już w pierwszych miesiącach okupacji wywieźli wszystkie najcenniejsze zbiory. [...] Na wystawie zwracały uwagę szczątki mumii egipskiej dziecka, którą Niemcy wyrwali z bandażów w poszukiwaniu klejnotów”⁵⁹). W „Płomyku” powracano do opisów powalonych monumentów – takich jak Kolumna Zygmunta, pomniki Adama Mickiewicza czy Mikołaja Kopernika. W czasopiśmie przywoływany był również los bibliotek – zamykanych, niszczonych i grabionych z nakazu władz niemieckich. Wskazywano, że w czasie wojny Niemcy palili w piecach książkami z polskich bibliotek. I wreszcie – przypomniano, jaki los spotkał

⁵³ S.R. Dobrowolski, op. cit., s. 147.

⁵⁴ M. Prokopowiczowa, *Kolorowe gwiazdy i huczące zmory*, „Płomyk” 1948, nr 4, s. 110.

⁵⁵ W. Matys, *Służba Polsce na Żuławach*, „Płomyk” 1949, nr 16, s. 483.

⁵⁶ *Co słytać w szkołach*, „Płomyk” 1949, nr 7, s. 111.

⁵⁷ *Listy*, „Płomyk” 1946, nr 13, s. 411.

⁵⁸ Stopniowo – wraz z upływem czasu – istotniejsze od wskazywania winnych wojennych zniszczeń stawało się podkreślanie wspólnej pracy przy odbudowie zrujnowanych miast i udziału we wspólnym czynie Polaków czy twórczym budowaniu nowego życia. Nie zawsze więc w kontekście strat wojennych była mowa o Niemcach jako sprawcach. Można było np. przeczytać, że Warszawę zniszczyła „wojna”.

⁵⁹ W. Sarnowska, *Muzeum Narodowe podczas wojny*, „Płomyk” 1947, nr 9, s. 273–274.

ogród zoologiczny w Warszawie („To, co nie zginęło od bomb i pocisków, zostało wywiezione przez Niemców. Nie zostało ani jednego zwierzęcia, ani jednego całego ogrodzenia czy klatki”⁶⁰).

Ukazywane na kartach „Płomyka” dewastacje, za które odpowiadali Niemcy, obejmowały także zniszczenia duchowe, co dotyczyło również najmłodszych. W tym kontekście Niemcy byli przedstawiani jako ci, którzy polskim dzieciom odebrali dzieciństwo. Między innymi przez to, że zmuszali je do pracy („Na ziemiach włączonych w czasie wojny do Niemiec dzieci wcale nie chodziły do szkoły. Pracowały w fabrykach, zbierały kamienie po polach, pracowały na szosach”⁶¹). Jednak nie tylko tym charakteryzowało się owo odebrane czy – jak powiemy za Wiesławem Theissem – „zniewolone”⁶² dzieciństwo. Z opisów prezentowanych w „Płomyku” wynika, że okupacja była czasem, w którym dzieci nabierały złych przyzwyczajęń, ponieważ musiały postępować wbrew regułom – oszukiwać, kłamać i kraść. Dlatego Niemcy byli wskazywani jako winni nie tylko spustoszenia młodzieńczych umysłów, ale też złamania ich charakterów („Niemcom trzeba było kłamać. Niemca trzeba było oszukiwać. Trzeba było okradać Niemca, bo tylko tą drogą można było odzyskiwać polską własność. [...] Za Niemców staraliśmy się nie płacić za tramwaje. Przed Niemcem chowaliśmy zboże. Za Niemców nie chcieliśmy pracować”⁶³).

Negatywne emocje wywołane przez Niemców nie ograniczały się jedynie do czasu wojennego. „Płomyk” pokazywał je także w odniesieniu do okresu zaborów. Przepelnione były nimi dziecięce zabawy („polskiej dziewczynce wcale nie wypada bawić się z Niemcem i jeszcze do tego Prusakiem”⁶⁴). Młodzi Niemcy występowali w tych opisach jako strona zakradająca się i napierająca z nienawiścią, by zaatakować i zniszczyć („celowali do nas złośliwie i podstępnie; Kurt Weese zawsze potrafił zakraść się, porwać nam naszą polską chorągiewkę i rzucić daleko na fale. Zawsze umiał zburzyć wały naszej fortecy. Zawsze witał nas urągliwym śmiechem. [...] Pluł w nasze ślady i krzyczał swoje wyzwiska”⁶⁵). Należy przy tym odnotować, że negatywne emocje wywołane przez Niemców były przez „Płomyk” wyraźnie sankcjonowane. Przyzwolenie na etykietowanie narodu sprawców wojny widzimy choćby w słowach piosenki przytaczanej przez dzieci – bohaterów opowiadania o powstaniu w warszawskim getcie („Przyszedł świnia Niemiec i zabrał nam ziemię. Co mieliśmy

⁶⁰ L. Nawrot, *Zoo*, „Płomyk” 1948, nr 1, s. 20.

⁶¹ W. Tropaczyńska-Ogarkowa, *Trudna, ale radosna praca*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 34.

⁶² Zob. W. Theiss, *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa 1999.

⁶³ W. Tropaczyńska-Ogarkowa, *Trudna, ale radosna...*, s. 34.

⁶⁴ H. Mortkowicz-Olszakowa, *Sprawa z Kurtem Weese*, „Płomyk” 1945, nr 3, s. 75.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 76–77.

robić, kiedy Pan Bóg drzemie? Jak się Pan Bóg zbudzi, to poszoł wont wrzaśnie i największego drania sto piorunów trzaśnie⁶⁶).

„Przeliczyli się w swoich rachubach”⁶⁷

„Płomyk” pisał o potędze niemieckiej i sile armii hitlerowskiej w II wojnie światowej, ale jednocześnie konsekwentnie tworzył i utrwał obraz Niemców jako kraju i narodu przegranego – narodu, który poniósł klęskę („Chcieli nas zawojować, a nie zawojowali”⁶⁸). Co więcej – w opisach tych pojawił się wątek pospiesznej ucieczki niemieckich żołnierzy przed armiami wyzwalającymi kolejne kraje. Podkreślano, że Niemcy zostali wygnani – m.in. z Polski („Myśleli, że będą w Polsce królować, ale im się nie udało i uciekli”⁶⁹). I choć liczyli na totalne zniszczenie polskiej stolicy, nie osiągnęli swojego celu („Niemcy mieli nadzieję, że Warszawa zniknie z kart Europy, ale przeliczyli się w swoich rachubach, bo miasto zaczęło powoli dźwigać się z upadku”⁷⁰). Zamiast panowania nad światem Niemcy – jako naród, który uległ hitlerowskiej demoralizacji – doczekali się nędzy, niepewności jutra i wrogości ze strony innych narodów („Nam, Polakom, nie wolno było do szkoły chodzić i torturowano nas i trzymano w obozie, chcąc nas skłonić do obywatelstwa niemieckiego, co jednak im się nie udało”⁷¹). Jednocześnie jednak autorzy „Płomyka” odnotowywali, że choć Niemcy sprowadzili cierpienie na miliony ludzi na całym świecie, po wojnie nie ponieśli za swoje czyny należytej kary.

Okrutni Germanie, straszni sąsiedzi

Druga wojna światowa nie jest jedyną perspektywą, w jakiej ukazywani byli Niemcy. Pojawiali się oni bowiem w „Płomyku” także w kontekstach historycznych wychodzących daleko poza ten okres, włącznie – co nie jest zaskoczeniem – z odwołaniami do Polski piastowskiej. Była więc np. mowa o „straszonym narodzie”⁷² i „okrutnych Germanach”⁷³, którzy od najdawniejszych czasów

⁶⁶ E. Wachnowska, *Wielkanocne jajko*, „Płomyk” 1947, nr 15, s. 450.

⁶⁷ J. Kaźmierczakowa, *Za dwadzieścia pięć lat*, „Płomyk” 1946, nr 13, s. 405.

⁶⁸ W.T.O., *Wszystko to Polska*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 142.

⁶⁹ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 1, s. 26.

⁷⁰ J. Kaźmierczakowa, op. cit., s. 405.

⁷¹ *Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1947, nr 16, s. 509.

⁷² W. Rymkiewicz, *Granica Chrobrego*, „Płomyk” 1945, nr 3, s. 68.

⁷³ Ibidem.

wdzierają się na polskie ziemie, by je łupić i wywoływać zawieruchy („Dla nas, Słowian, strasznymi są oni sąsiadami. Ziemie nam najeżdżają, ludność w pień wycinają lub jako niewolników biorą. Takim sposobem wyniszczyli oni wiele naszych szczepów na zachód od Odry”⁷⁴). Czytelnicy otrzymali wiele przykładów i dowodów na to, że przez kolejne dekady i wieki „rachunki z Niemcami” nie były wyrównywane.

Szczególnie jaskrawym przykładem odwołań do historii jest wątek zakonu krzyżackiego. To właśnie znak krzyżacki stanowi jeden z najbardziej czytelnym symboli zagrożenia niemieckiego omawianego w tekstach „Płomyka”. Gdy periodyk opisywał wydarzenia z udziałem rycerzy zakonnych, nazywał ich napastnikami i niszczycielami. Przypisywał im nieszczerą intencję, pychę, butę i podstępne działania („Sama najokrutniejsza podłość, okryta białym płaszczem pozornej niewinności i znakiem krzyża”⁷⁵). W tym kontekście czytelnicy mieli szansę dowiedzieć się, że „zgraja krzyżackich rabusiów”⁷⁶ zgrabiała ziemie, dokonując najazdów na polskie wsie i niszcząc je doszczętnie, a ofiarami tych napadów padali zwykli ludzie, niebędący w stanie się obronić („Oddziały krzyżackie rzuciły się niby zgraja wilków na bezbronną ludność. Jęki i krzyki mordowanych starców i dzieci, wrzaski dzikiego, rozjuszonego żołądactwa wypełniły cichą wieś. Niebawem słupy ognia i dymu z podpaloonych chat buchnęły w górę, pod błękitne niebo”⁷⁷). Później – jak relacjonował swoim czytelnikom periodyk – ziemie zajmowane przez zakon krzyżacki traciły swobodę, a ich mieszkańcy żyli w nieustannym ucisku, co rodziło bunty i chęć wyzwolenia („Krzyżacy robili wszystko, żeby Gdańsk zniemczyć. Ale obok tego stosowali takie zdzierstwo i nadużycia, że byli znenawidzeni przez miasta pruskie”⁷⁸). W tym kontekście kluczowe miejsce zajmowała bitwa pod Grunwaldem („15.VII.1410 r. był to dzień zwycięstwa zjednoczonej Słowiańszczyzny nad germańską nawałą”⁷⁹). Tryumf nad Krzyżakami sprzed kilku wieków był symbolicznie łączony z klęską Niemiec w 1945 roku, a wydarzenia z czasów Jagiełły i jego następców były wyraźnie wiązane z hitlerowskimi zbrodniami w czasie II wojny światowej („Dzisiaj, gdy słyszycie słowo Prusak, to zaraz myślicie – Niemiec, bo Niemcy wytępiwszy Prusów przejęli ich nazwę na siebie. Stali się Prusakami, co w potocznej mowie oznacza u nas najgorszy gatunek Niemca”⁸⁰). Symbolem niemieckiej klęski stał się również krzyżacki

⁷⁴ Ibidem, s. 69.

⁷⁵ H. Ożogowska, *Na polach Grunwaldu – dzisiaj*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 38.

⁷⁶ B. Tuhan, *Krzyżacki najazd*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 36.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ A. Skocka, *Historyczne daty*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 47.

⁷⁹ K.P., *Grunwald*, „Płomyk” 1949, nr 21, s. 654.

⁸⁰ J.K., *Mazury Pruskie – zielona kraina ptactwa*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 41.

zamek w Malborku, który dokumentuje i przypomina bezprawie sprzed wieków. Tak właśnie opisywano go na łamach „Płomyka”, w którym można było przeczytać o wycieczkach polskich uczniów, w tym właśnie miejscu poznających historię („Coraz bardziej oczywista stawała się dla nas prawda, że to krzyżackie zło, pruskie, niemieckie ma już pazury obcięte i kły wyrwane. [...] Nie ma już Krzyżaków, złamana już niemiecka złość”⁸¹).

„Płomyk” opisywał też dokonywany przez wieki proces zniemczania ziem, które – jak podkreślał – od zarania dziejów były słowiańskie. Donosił o poczuciu polskości tłumionej w ramach fali germanizacyjnej i niemieckiej kolonizacji – o łupieskich napadach i o niemieckim zaborze, który na długie lata odebrał Polsce jej tereny. Niemcy byli przy tym opisywani jako naród niegodny zaufania, budzący podejrzliwość i fałszujący historię („Niemcy zawsze łamali słowo”⁸²).

Teraz rozumiemy, dlaczego wróg tak usilnie przez całe wieki dążył do odciążenia nas od morza. Chciał nam odciąć drogę oddechu, zdusić nas i obezwładnić. Dlatego zaciśnięta kurczowo dłoń polska trzymała się uporczywie skrawka przedwojennego wybrzeża, dlatego wojna zaczęła się o Gdańsk, o polskie morze⁸³.

Domknięciem tak tworzonego historycznego obrazu Niemiec było nawiązanie do współczesności i zgłoszenie postulatu budowania wspólnego frontu krajów słowiańskich w obliczu nowego, możliwego, potencjalnego zagrożenia ze strony Niemiec. Jak czytamy w czasopiśmie – wciąż żywe są niemieckie zakusy („Niemiec jest wrogiem silnym i okrutnym i tylko jedność wszystkich narodów słowiańskich może zapobiec nowej napaści niemieckiej”⁸⁴). Tak konstruowany przekaz to jeden z przejawów bardzo czytelnej strategii politycznej władzy komunistycznej, która przedstawiała wówczas mecenat Moskwy w kategoriach jedynej gwarancji niepodległości Polski⁸⁵.

Opisując zagrożenie ze strony sąsiada Polski, „Płomyk” wskazywał na odbudowywanie się przemysłu wojennego w Niemczech i przekonywał, że odradza się tam faszyzm, co może uderzyć bezpośrednio w Polskę. Z relacji tych

⁸¹ W. Tropaczyńska-Ogarkowa, *Spółdzielcza wycieczka płomykowych zuchów*, „Płomyk” 1949, nr 9, s. 278.

⁸² W. Zechenter, *Janek był wątły*, „Płomyk” 1946, nr 6, s. 174.

⁸³ Z. Holnicka, *Sprawy morskie na co dzień*, „Płomyk” 1947, nr 4, s. 99.

⁸⁴ W. Witkowski, *Braterskie święto*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 138.

⁸⁵ Por. A. Pufelska, *Perceptions of Germans and Jews as the Enemy in Poland: Similarities and Differences*, <https://www.osmikon.de/en/thematic-dossiers/shared-histories/perceptions-of-germans-and-jews-as-the-enemy-in-poland-similarities-and-differences> [dostęp: 6.01.2023].

wyłaniało się – nie tylko abstrakcyjne – zagrożenie powrotem do przeszłości, w której Niemcy ciemnęli inne narody.

Hitlerowcy zaczęli podnosić głowy, a nowy przywódca powojennych Niemiec, polityk dr Schuhmacher, w swych przemówieniach atakował nawet polskie granice zachodnie na Odrze i Nysie głosząc konieczność ich zmiany kosztem Polski. [...] Pracuje pełną parą ciężki przemysł niemiecki, działają jawnie partie polityczne, kierowane przez byłych zwolenników Hitlera, a młodzież niemiecka przygotowuje się do nowego odwetu, w pierwszym rządzie przeciw Polsce⁸⁶.

Przekaz ten został wyraźnie wzmocniony doniesieniami na temat postawy papieża i jego stanowiska w sprawie niemieckich roszczeń terytorialnych. „Płomyk” pisał, że Pius XII zachęca Niemców do nieuznawania granicy z Polską, a tym samym ustawia się po stronie ciemnych i krzywdzicieli. Pismo zarzucało mu, że podżega do nowej wojny – choć jako głowa Kościoła powinien być przecież miłośnikiem pokoju:

Papież Pius XII rzeczywiście popiera roszczenia tych Niemców, spadkobierców Hitlera, którzy nie chcą uznać naszych praw do Ziemi Zachodnich. Papież, rzeczywiście, w listach pasterskich, w przemówieniu radiowym, wygłoszonym w lipcu w języku niemieckim do Niemców (do wszystkich ludzi na świecie przemawia po łacinie), z całą życzliwością odniósł się do wszystkiego, co sprzyja nowemu pogotowiu wojennemu. Pominął milczeniem nieszczęścia i tragedie, w jakie wtrąciła wiele narodów zaborczość hitlerowska, nie wspominał o ruinach Warszawy, zbrodniach Oświęcimia i Majdanka, ale użalał się nad zniszczeniem Berlina, ubolewał nad niedolą tych Niemców, którzy zostali repatriowani do swojej ojczyzny i opuścili nasz kraj – nie zapominajmy o tym – w wygodnych pociągach wywożąc ze swego dobytku wszystko, co tylko chcieli⁸⁷.

Istotne – z punktu widzenia budowania narracji dotyczącej niemieckiego zagrożenia – było powstanie w październiku 1949 roku Niemieckiej Republiki Demokratycznej ze stolicą w Berlinie. Informując o tym, „Płomyk” pokazywał nowe państwo jako sojusznika, podzielającego wspólne wartości z takimi krajami jak Polska („Rząd i obywatele Republiki opowiedzieli się po stronie obozu postępu i pokoju”⁸⁸). Wydarzenie to zostało ukazane nie tylko jako punkt zwrotny w historii samych Niemiec, ale też jako moment przełomowy

⁸⁶ K. Maj, *Uczymy się patrzeć na Polskę i Świat*, „Płomyk” 1948, nr 14, s. 451.

⁸⁷ *Dzieci muszą także wiedzieć*, „Płomyk” 1949, nr 4, s. 53–54.

⁸⁸ *Kronika*, „Płomyk” 1949, nr 11, s. 162.

w relacjach Polski z zachodnim sąsiadem. W związku ze swoistym nowym otwarciem w stosunkach dwustronnych w „Płomyku” były postulowane współpraca i budowa pokojowej przyszłości pomiędzy narodami oddzielonymi granicą na Odrze i Nysie. Na kartach czasopisma następowała swoista rehabilitacja Niemców ze Wschodu. Zgodnie z prezentowaną w piśmie narracją stworzyli oni „nowe Niemcy”, w których życie zostało unormowane w duchu demokratycznym, z troską o sprawiedliwość społeczną (inaczej niż w strefach zachodnich, gdzie – jak zaznaczano – wciąż dominuje niepewność jutra):

Pięć lat planowego bezwzględniego oczyszczania społeczeństwa niemieckiego z elementów hitlerowskich i nacjonalistycznych w strefie radzieckiej, pięć lat planowej, mądrej pracy wychowawczej, jaką włożyły władze radzieckie w okupowaną przez siebie część Niemiec – dały już rezultaty. Niemcy zamieszkujący tę strefę przekonali się, że u nich dzieje się lepiej niż tam, gdzie rządzą przedstawiciele anglosaskich kapitalistów⁸⁹.

Aby wyjaśnić dokonujący się zwrot, podkreślano, że faszyzm nie jest ideologią dającą się przypisać konkretnemu narodowi. Przekonywano, że to ideologia międzynarodowego kapitału. W ten sposób odcinano go od wschodnich Niemiec, którym przypisywano zupełnie nowe idee – demokracji, socjalizmu i pokoju.

Podsumowanie

Analiza „Płomyka” z lat 1945–1949 objęła 95 numerów czasopisma, czyli wszystkie, które ukazały się w tym okresie. Poddanie ich kwerendzie pozwoliło wyłonić te numery, w których zamieszczone zostały treści istotne z punktu widzenia celu prowadzonych badań. Ustalono, że materiały odwołujące się do kwestii Niemiec, Niemców, relacji polsko-niemieckich, II wojny światowej, a także wcześniejszych konfliktów zbrojnych z udziałem zachodnich sąsiadów Polski zostały opublikowane w 86 numerach magazynu, co stanowi 90% wszystkich wydań z okresu objętego analizą. Częstotliwość występowania interesującej nas tematyki w poszczególnych numerach periodyku była zmienna – od pojedynczych wzmianek po serie kilku, nawet kilkunastu artykułów w jednym zeszyt⁹⁰. Pewne różnice ujawniają się także na poziomie

⁸⁹ H.K., *Nowe Niemcy*, „Płomyk” 1949, nr 13, s. 199.

⁹⁰ W tym zestawie wyróżnia się numer 2 z 15 września 1945 roku, z którego 13 materiałów poddano dalszej analizie. Wyraźnie obecna była w nim tematyka zakończonej kilka miesięcy wcześniej wojny, a co za tym idzie – także problematyka związana z Niemcami.

analizy poszczególnych roczników czasopisma. Nie jest zaskoczeniem, że najwięcej materiałów wpisujących się w zakres badania znajdujemy w pierwszych powojennych miesiącach ukazywania się „Płomyka” (największa liczba tekstów przy najmniejszej liczbie wydanych numerów czasopisma w roczniku 1945/1946). Pokazuje to poniższa tabela, porządkująca dane dotyczące ogólnej liczby numerów czasopisma w poszczególnych latach (periodyk był wydawany w rytmie zbieżnym z cyklem szkolnym). Zestawienie ukazuje również liczbę numerów „Płomyka”, z których wybrano materiały poddane dalszym analizom, oraz liczbę tych materiałów zsumowanych dla każdego rocznika⁹¹.

Tabela 1. Liczba materiałów odnoszących się do Niemców i Niemiec w czasopiśmie „Płomyk” w latach 1945–1949

	1945/1946	1946/1947	1947/1948	1948/1949	1949/1950*	SUMA
Liczba numerów czasopisma ogółem	14	20	20	24	17	95
Liczba numerów z tematem Niemców i Niemiec	14	20	16	21	15	86
Liczba materiałów z wątkiem Niemców i Niemiec	65	59	28	54	25	231

* do końca grudnia 1949 roku

Źródło: opracowanie własne.

Przeprowadzone badanie pozwala stwierdzić, że Niemcy (kraj i naród) regularnie pojawiali się na kartach „Płomyka”. Byli opisywani przede wszystkim jako wróg, okupant i najeźdźca. Pojawiały się tu jednak także określenia wyraźniej odwołujące się do negatywnych emocji: „germańcy”, „szkopy”, „szwaby” czy „szwabiska”. Innym razem bohaterami tekstów publikowanych w czasopiśmie stawali się „Niemcy-psiajuchy” albo „niemiaszki”, którzy byli jednocześnie określani jako „dranie”, „kłamcy” i „oszuści” – „zjadli”, „zaciekli”, „pyszni”, „pewni siebie” i „butni”. To również „barbarzyńcy”, „gadziny” i „hordy”. Za

⁹¹ W tym miejscu z uwagi na ograniczone ramy podjętego badania oraz prezentowanego tekstu zasygnalizowane zostały jedynie pewne ilościowe tendencje, ze świadomością, że warto byłoby przeprowadzić odrębną, pogłębioną, analizę, która nie tylko wskazałaby częstotliwość występowania interesującego wątku w poszczególnych rocznikach czasopisma, ale też uwzględniłaby np. charakter poszczególnych materiałów (proza, poezja, listy do redakcji itp.).

pomocą tego typu zwrotów podkreślano zbiorowy wymiar wroga, jego masowość i obcość kulturową czy wręcz cywilizacyjną. Wszystko to ukazywane było na wiele różnych sposobów, poprzez odwołanie do symboli, metafor i sugestywnych obrazów. Periodyk pisał więc np. o tym, że Polska była „ściśnięta brunatnymi kleszczami niemieckich granic”⁹² oraz otoczona przez „zaborcze, nienasycone nigdy macki niemieckiego polipa, szukającego ustawicznie żeru na żywym ciele Słowiańszczyzny”⁹³. W tych opowieściach Niemcy „wołali chrapliwym głosem”, „mówili grubym niezrozumiałym szwargotem”, „mieli wilcze spojrzenie”, a do tego „prowadzili brudne interesy handlowe”. Wszystko to sprawiało, że nie mogli wzbudzać zaufania, wręcz przeciwnie – kazali na siebie patrzeć podejrzliwie.

Gdy „Płomyk” opisywał to, co Niemcy robili w czasie wojny, odwoływał się do dwóch podstawowych wymiarów – geopolitycznego i społecznego. W pierwszym obszarze pojawiło się zaledwie kilka wzmianek – gdy była mowa o tym, że Niemcy atakowali kolejne kraje, brali je w niewolę i okupowali, a wreszcie zagarnęli niemal całą Europę. Zdecydowanie więcej opisów dotyczyło ich zachowania w życiu codziennym. W czasie okupacji Niemcy:

- przynosili śmierć: wyniszczyli miliony ludzi – braci i siostr, matek i ojców; postanowili wymordować wszystkich Żydów; organizowali egzekucje i łapanek; tworzyli katownie, w których męczyli i zabijali; wywozili ludzi do obozów; strzelali i bombardowali, atakując miasta i wsie;
- przynosili cierpienie: z wściekłością wydawali potworne rozkazy; próbowali łamać ludzi; organizowali rewizje; sprawiali, że dzieci stawały się sierotami; kradli dzieci z polskich rodzin i wywozili je do Niemiec; zmuszali ludzi do ucieczki; przynosili nędzę do polskich domów; mścili się za nieugiętą postawę Polaków; kazali jeńcom kopać dla siebie doły; zostawili po sobie miny, które stały się śmiertelnym zagrożeniem, m.in. dla dzieci;
- przynosili zniszczenie: palili, burzyli, rujnowali, kradli, rabowali, wywozili dzieła sztuki i dobra kultury; zniszczenie dotyczyło więc zarówno wartości materialnych, jak i wartości niematerialnych.

Obraz Niemiec i Niemców był więc w „Płomyku” bardzo wyrazisty, sugestywny i jednoznaczny. Sugerował oczywiste oceny, które ewidentnie współgrały z wojennymi wspomnieniami młodych odbiorców periodyku. Były one zresztą w tekstach wyraźnie obecne – współtworzyły narrację odnoszącą się do czasu wojny, opowieści o strachu, ucieczce czy ukrywaniu się przed oprawcami. Żywa wciąż pamięć o niedawnym dramacie i doświadczanych cierpieniach

⁹² Z. Holnicka, *Nasze Wybrzeże*, „Płomyk” 1947, nr 1, s. 16.

⁹³ *Ibidem*, s. 16–17.

pozwoiliła wadzom PRL zdecydowanie llatwiej wykorzystaæ wizerunek wroga w bie¿acej dzia³alnoœci politycznej. Publikacje na łamach czasopisma adresowanego do młodych czytelników s¹ jednym z elementów tej propagandowej operacji, która miała porz¹dkowaæ powojenn¹ rzeczywistoœæ wed³ug jasno wytyczonych schematów bazuj¹cych na mitologizacji i stereotypizacji historii.

Wnioski przedstawione w niniejszym artykule wynikaj¹ jedynie z fragmentarycznej analizy. Warto wiêc sprawdziæ, jak realizacja tych zamierzeñ wygl¹dała w kolejnych latach i dekadach – nie tylko na łamach „Płomyka”, ale te¿ innych tytułów. Otwiera to mo¿liwoœæ eksploracji kolejnych pól badawczych i stworzenia kompleksowego obrazu Niemiec i Niemców w powojennej rzeczywistoœci, kreowanego w czasopismach dla dzieci i młodziêzy.

Bibliografia

Źródła

- A.S., *Dobry dzieñ Antka*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 11–14.
 A.S., *Ostatni dzieñ w szkole*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 3–4.
 Bek A., *Szosa Wołokołamska*, „Płomyk” 1949, nr 17, s. 522–525.
Co s³ychaæ w szkołach, „Płomyk” 1949, nr 7, s. 111.
 Dobrowolski S.R., *Ukochany przez Wołê i dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 147–148.
Duñskie dzieci, „Płomyk” 1948, nr 15, s. 454–456.
Dzieci musz¹ tak¿e wiedzieæ, „Płomyk” 1949, nr 4, s. 53–54.
Dzieci płomykowe do polskich dzieci w Niemczech, „Płomyk” 1946, nr 2, s. 35–36.
 H.K., *Nowe Niemcy*, „Płomyk” 1949, nr 13, s. 198–199.
 Holnicka Z., *Nasze Wybrze¿e*, „Płomyk” 1947, nr 1, s. 16–17.
 Holnicka Z., *Sprawy morskie na co dzieñ*, „Płomyk” 1947, nr 4, s. 99–101.
 J.K., *Mazury Pruskie – zielona kraina ptactwa*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 39–41.
 K.P., *Grunwald*, „Płomyk” 1949, nr 21, s. 654–657.
 Ka¿mierczakowa J., *Za dwadzieœcia piêæ lat*, „Płomyk” 1946, nr 13, s. 402–406.
Kronika, „Płomyk” 1949, nr 11, s. 162.
Listy, „Płomyk” 1946, nr 13, s. 410–412.
 Maj K., *Uczymy siê patrzeæ na Polskê i Œwiat*, „Płomyk” 1948, nr 14, s. 450–453.
 Matys W., *S³u¿ba Polsce na Źulawach*, „Płomyk” 1949, nr 16, s. 482–483.
 Michalska M., *Wigilie wojenne*, „Płomyk” 1946, nr 7, s. 226–229.
 Morcinek G., *Zab³¹kane ptaki*, „Płomyk” 1948, nr 6, s. 180–182.
 Mortkowicz-Olszakowa H., *Sprawa z Kurtem Weese*, „Płomyk” 1945, nr 3, s. 75–77.
 Mortkowicz-Olszakowa H., *Œwietlica w czasie wojny*, „Płomyk” 1946, nr 9, s. 262–263.
 Nawrot L., *Zoo*, „Płomyk” 1948, nr 1, s. 20–21.
 O¿ogowska H., *Na polach Grunwaldu – dzisiaj*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 37–39.
 Prokopowiczowa M., *Kolorowe gwiazdy i hucz¹ce zmory*, „Płomyk” 1948, nr 4, s. 110–111.
 Rymkiewicz W., *Granica Chrobrego*, „Płomyk” 1945, nr 3, s. 68–70.

- Sarnowska W., *Muzeum Narodowe podczas wojny*, „Płomyk” 1947, nr 9, s. 272–274.
- Skocka A., *Historyczne daty*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 45–48.
- Świdzińska H., *Wczoraj i dziś*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 6.
- Trojanowa S., *Warszawo*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 14–15.
- Tropaczyńska-Ogarkowa W., *Spółdzielcza wycieczka płomykowych zuchów*, „Płomyk” 1949, nr 9, s. 276–278.
- Tropaczyńska-Ogarkowa W., *Trudna, ale radosna praca*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 34–35.
- Tryfan B., *Harcerski czyn. (Praca harcerzy nad odbudową nowego życia)*, „Płomyk” 1947, nr 12, s. 364–365.
- Tuhan B., *Krzyżacki najazd*, „Płomyk” 1945, nr 2, s. 36–37.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 1, s. 25–26.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 2, s. 53–55.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 3, s. 93.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1946, nr 6, s. 188.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1947, nr 9, s. 283–284.
- Tu piszą dzieci*, „Płomyk” 1947, nr 16, s. 508–509.
- Wachnowska E., *Wielkanocne jajko*, „Płomyk” 1947, nr 14, s. 450–452.
- Więckowski Z., *Ziemie Odzyskane*, „Płomyk” 1948, nr 3, s. 92.
- Witkowski W., *Braterskie święto*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 136–138.
- Wracam do Was*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 2.
- W. T.-O., *Gdzie jest Józek?*, „Płomyk” 1945, nr 1, s. 6–10.
- W.T.O., *Wszystko to Polska*, „Płomyk” 1946, nr 5, s. 140–142.
- Zechenter W., *Janek był wątyły*, „Płomyk” 1946, nr 6, s. 170–174.

Opracowania

- Aleksandrak S., *I Ogólnopolski Zjazd w Sprawie Literatury dla Dzieci i Młodzieży, w: Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa: Nasza Księgarnia 1968, s. 246–257.
- Aleksandrak S., *Tendencje rozwojowe polskich czasopism dla dzieci*, w: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa: Nasza Księgarnia 1968, s. 208–223.
- Fiebig-von Hase R., *Introduction*, w: *Enemy Images in American History*, red. R. Fiebig-von Hase, U. Lehmkuhl, Oxford: Berghahn Books 1997, s. 1–40. DOI: <https://doi.org/10.2307/jj.7079905.5>
- Frycie S., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży okresu powojennego*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1977, nr 16/3, s. 49–73.
- Geró M., Płucienniczak P.P., Kluknavska A., Navrátil J., Kanellopoulos A., *Understanding Enemy Images in Central and Eastern European Politics. Towards an Interdisciplinary Approach*, „Intersections. East European Journal of Society and Politics” 2017, t. 3, nr 3, s. 14–40. DOI: 10.17356/ieejsp.v3i3.365
- Grabowski S., *Na przyszły pożytek. Z dziejów polskiej prasy dla dzieci (1824–1939)*, Pułtusk: Wyższa Szkoła Humanistyczna 2001.
- Gross R., *Kształtowanie świadomości historycznej młodego pokolenia w okresie stalinowskim na przykładzie junaków Powszechnej Organizacji „Służba Polsce”*,

- w: *Narracje pamięci. Między historią a polityką*, red. K. Kačka, J. Piechowiak-Lamparska, A. Ratke-Majewska, Toruń: Wydawnictwo UMK 2015, s. 147–165.
- Jalta. *Spór o Polskę*, red. M.M. Drozdowski, H. Marczevska-Zagdańska, Warszawa–Opole: Wydawnictwo Kopia, Uniwersytet Opolski 1998.
- Kampka A., *Debata publiczna. Zmiany społecznych norm komunikacji*, Warszawa: Oficyna Naukowa 2014.
- Kann M., *Pierwsza konferencja poświęcona zagadnieniom związanym z literaturą dla dzieci i młodzieży, zorganizowana staraniem i z inicjatywy Wyd. „Czytelnik” w październiku 1946 r.*, w: *Kim jesteś Kopciuszku, czyli o problemach współczesnej literatury dla dzieci i młodzieży*, red. S. Aleksandrak, Warszawa: Nasza Księgarnia 1968, s. 229–245.
- Lipski J.J., *Powiedzieć sobie wszystko...*, Gliwice–Warszawa: Wydawnictwo „Wokół Nas”, Wydawnictwo Polsko-Niemieckie 1996.
- Mazur Z., *Obchody świąt i rocznic historycznych na Ziemiach Zachodnich i Północnych (1945–1948)*, w: *Wspólne dziedzictwo? Ze studiów nad stosunkiem do spuścizny kulturowej na Ziemiach Zachodnich i Północnych*, red. Z. Mazur, Poznań: Instytut Zachodni 2000.
- Mazur Z., *Obraz Niemiec w polskich podręcznikach szkolnych do nauczania historii (1945–1989)*, Poznań: Instytut Zachodni 1995.
- Niesporek-Szamburska B., Rogoż M., *Czasopisma dziecięco-młodzieżowe w latach 1945–1989*, w: *Literatura dla dzieci i młodzieży (1945–1989)*, t. 3, red. K. Heskakwaśniewicz, K. Tałuż, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego 2013, s. 219–252.
- Oppenheimer L., *The Development of Enemy Images: A Theoretical Contribution*, „Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology” 2006, t. 12 (3), s. 269–292. DOI: 10.1207/s15327949pac1203_4
- Oseka P., *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków: Wydawnictwo Znak 2010.
- Osiński Z., *Edukacja historyczna okresu PRL w służbie władzy i ideologii – konsekwencje i zagrożenia*, w: *Edukacja w warunkach zniewolenia i autonomii (1945–2009)*, red. E. Gorloff, R. Grzybowski, A. Kołakowski, Kraków: Impuls 2010, s. 109–120.
- Papuzińska J., *Inicjacje literackie. Problemy pierwszych kontaktów dziecka z książką*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1981.
- Pufelska A., *Perceptions of Germans and Jews as the Enemy in Poland: Similarities and Differences*, <https://www.osmikon.de/en/thematic-dossiers/shared-histories/perceptions-of-germans-and-jews-as-the-enemy-in-poland-similarities-and-differences> [dostęp: 6.01.2023].
- Radziwiłł A., *Model ideologii wychowawczej w latach 1948–1956. Próba rekonstrukcji i analizy*, w: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, red. B. Otwinowska, J. Żaryn, Warszawa: Editions Spotkania 1996, s. 315–349.
- Rogoż M., *Czasopisma dla dzieci i młodzieży Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” w latach 1945–1989. Studium historycznoprasowe*, Kraków: Wydawnictwo Naukowe UP 2009.
- Tagsorean C., *Between Manipulation, Propaganda and Education – the Activity of the Romanian Journals for Children during the Communist Regime*, „Espacio Tiempo y Educación” 2017, t. 4, nr 1. DOI: 10.14516/ete.2017.004.001.119

- Theiss W., *Zniewolone dzieciństwo. Socjalizacja w skrajnych warunkach społeczno-politycznych*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 1999.
- Vuorinen M., *Introduction: Enemy Images of Inversions of the Self*, w: *Enemy Images in War Propaganda*, red. M. Vuorinen, Newcastle upon Tyne: Cambridge Scholars Publishing 2012, s. 1–13.
- Zaborski M., „Zła wiedźma w żelaznych butach.” *Obraz wojny na łamach czasopisma „Świerszczyk” (1945–1946)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2021, nr 63, s. 65–88.
- Zaremba M., *Komunizm, legitymacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*, Warszawa: INP PAN, Wydawnictwo TRIO 2001.

Marcin Zaborski

Wróg zza Odry. Niemcy na łamach czasopisma „Płomyk” (1945–1949)

Streszczenie. Autor proponuje refleksję nad przekazem dotyczącym Niemiec i Niemców pojawiającym się po II wojnie światowej w czasopiśmie dla dzieci „Płomyk” (w latach 1945–1949). Analizuje, jak na przestrzeni kolejnych lat zmieniał się charakter narracji odnoszącej się do ofiar i bohaterów II wojny światowej. Bada, w jaki sposób przedstawiane było zagrożenie konfliktem zbrojnym. Ustala, jakie narzędzia służyły budowaniu wizerunku wroga (realnego lub wymyślanego) z przeszłości i teraźniejszości. Sprawdza, w jakich kontekstach wówczas o tym mówiono.

Słowa kluczowe: czasopisma dla dzieci, „Płomyk”, II wojna światowa, obraz wroga, Niemcy.

Tekst wpłynął do Redakcji 9 marca 2023 roku.

